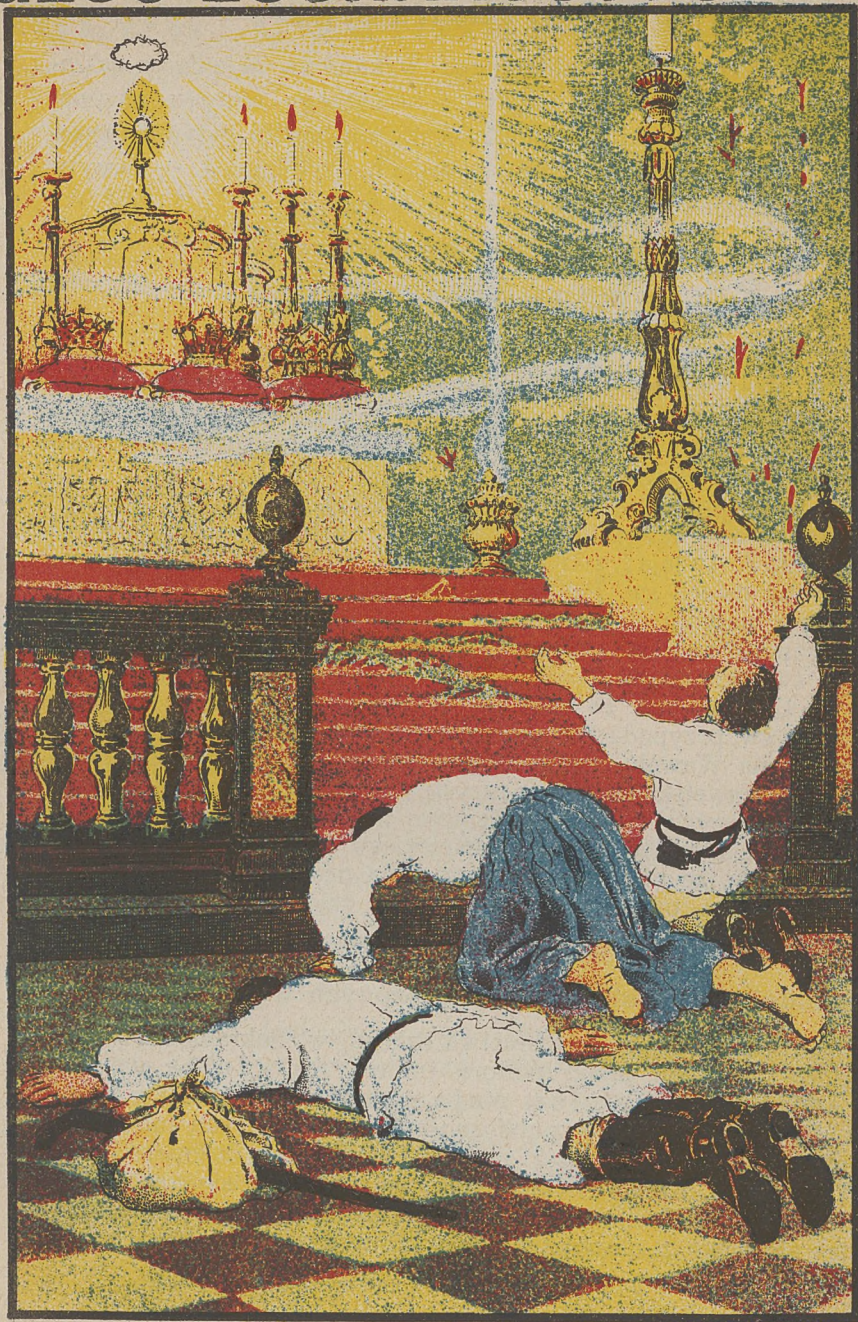


GŁOS EUCHARYSTYCZNY



Obraz malował p. J. M. Krzesz, Kraków.

Reprod. za zezwol. Zakł. art. K. Kálman, Budapeszt.

Wydawca i Redaktor: Ks. JÓZEF MAZUREK.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, WARSZAWSKA 1.

Od Wydawnictwa.

Z powodu niepunktualnego wykonania okładki w zakładzie litograficznym — wysyłka niniejszego numeru na maj została o kilka dni opóźniona. Jest nam bardzo przykro i przepraszamy za to opóźnienie wszystkich Czytelników. — Zeszyty z poprzednich miesięcy zostały wyczerpane.

PRZYPOMNIENIE

na miesiąc maj.

Wspólna adoracya Przenajśw. Sakramentu zapowiedziana i ogłoszona dla księży krakowskich odbędzie się we czwartek dnia 2-go maja o godzinie 6—7 wieczorem w kościele św. Floryana w Krakowie.

W maju odbędą się w mieście Krakowie 40-godzinne nabożeństwa w następujących kościołach: w kościele św. Floryana dnia 2, 3, 4 maja; u OO. Kapucynów 16, 17, 18 maja na cześć patrona dzieci, św. Feliksa — polecamy więc ten kościół szczególnie matkom chrześcijańskim i ich dziatwie. Dobrzeby było zorganizować tam adoracyę Arcybr. Matek chrześc. z tercyaryzmy św. Franciszka.

Od południa 18 maja do 21 maja t. j. w święta Zesłania Ducha św. przypada Wystawienie Przenajśw. Sakramentu w Katedrze na Wawelu, gdzie wobec licznie zwiedzających w tych dniach Wawelską świątynię turystów (swem zachowaniem wprost znieważających P. Jezusa), tembardziej wskazana jest pobożna adoracya mieszkańców podwawelskiego grodu. W końcu przypomnamy, że dnia 17 maja przypada uroczystość św. Paschaliszki Baylona, patrona stowarzyszeń i dzieł eucharystycznych.

Składnica aparatów dla zniszczonych wojną kościołów.

Pod zarządem Arcybractwa Przenajśw. Sakramentu w Krakowie, powstała przed półtora rokiem Składnica aparatów dla kościołów wojną zniszczonych, w której z dobrowolnych ofiar publiczności i wpływających funduszy jakoteż ze znaczniejszej pomocy, udzielonej łaskawie przez Najprzewiel. Księcia Biskupa Sapiechę naprawia się stare, z klasztorów krakowskich darowane przedmioty, z których sporządza się nowe z zakupionych lub też w darze przysłanych ma-

(Ciąg dalszy na 3 str. okładki).

GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO
MIESIĘCZNE

DLA
KAPŁANÓW
I WIERNYCH,

POŚWIĘCONE
SZERZENIU CZCI
DLA PRZENAJŚ.
SAKRAMENTU
OŁTARZA.



Wychodzi
z początkiem
każdego
miesiąca.

Przedpłata
roczna wynosi:

Koron 5.—
Marek 4.—
Rubli 2.—
Dolar. 1.—

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Warszawska 1.

Wydawca i Redaktor: X. Józef Mazurek.

TREŚĆ: Pierwsza Adoratorka — Rozmyślanie u stóp Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie. — Maj — miesiąc Maryi. — Przygotowanie i dziękczynienie po Komunii św. — Cuda Przenajśw. Eucharystyi. — Credo znakomitego poety. — Żywot św. Paschalisa Baylon'a. — Kronika.

Pierwsza Adoratorka.

*Ty Służebnico Pańska, wierna do ostatka,
Byłaś pierwszą monstrancją Jezusa na ziemi!
Boś Go w łonie panieńskim nosiła jak Matka,
A potem piastowałaś Go rękami swemi.*

*Szylaś Mu sukieneczki, darzyłaś pieśczętą,
Ratowałaś przed mieczem morderczym Heroda,
Na tułaczkę egipską poszłaś z Nim z ochotą,
Strzegłaś, by Go tam żadna nie spotkała szkoda.*

*Później zaś, kiedy Światło ocz Twoich Ci wzięto,
Gdy Ciało Jezusowe na krzyżu wisiało,
— A z Jego zwolenników zostało tak mało —*

*Ty wytrwałaś pod krzyżem! choć w Serce Twe pchnięto
Tyle mieczów... Tyś Ciało Jezusa grzebała,
Tyś Go Zmartwychwstałego pierwsza powitała!*

Ks. Mateusz Jeż.

Rozmyślanie u stóp Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie.

Eucharystya jest dopełnieniem dzieła odkupienia.

I.

Uwielbienie.

Uwielbiaj umiłowanego Zbawiciela, rzeczywiście obecnego pod postaciami chleba, prawdziwego Odkupiciela świata, który w Eucharystyi dopełnia dzieła największego miłosierdzia, odkupienia świata.

Ustanawiając Najświętszy Sakrament ku uwielbieniu Ojca, ustanowił Go zarazem w celu zbawienia świata, albowiem właśnie przez zbawienie ludzi Bóg najwięcej ma chwały.

W ciągu ziemskiego życia Swego pracował nad zbawieniem człowieka modlitwą, nauką, cudami i cierpieniami Swemi; tymi samymi środkami stara się nas zbawić z eucharystycznego tronu Swego.

Patrz, z jakim poświęceniem wypełnia zadanie Swoje. W ciągu doczesnego życia Swego modlił się nocną porą na górach i pustyniach — dniem i nocą wznoszą się w górę modlitwy z Jego świętych tabernakulów, które niby straż dla bezpieczeństwa miasta wystawiona, rozsiane są na całej kuli ziemskiej.

Niegdyś słowo Jego głosiło prawdy o cnotach i obowiązkach — w Sakramencie stan Jego eucharystyczny nie jestże najszczytniejszem wypełnieniem obowiązków i najdoskonalszą nauką cnót: alboż stan Jego eucharystyczny nie pobudza nas wymownie do uwielbiania Boga, do posłuszeństwa, poświęcenia, pokory, cierpliwości i wytrwałości?

Żyjąc na ziemi, jednał dusze Bogu Swemi dobrodziejstwami — w Sakramencie pociesza je, leczy, karmi i do nowego życia powołuje. Niegdyś rozdzielał tylko dary Swoje, tutaj daje nam samego Siebie.

Zbawiciel nasz odkupił świat przelaniem krwi Swojej; a czyż Najświętszy Sakrament jest czem innym jak odnowieniem męki Jego i śmierci? Z Eucharystyi jak ze źródła czerpią inne Sakramenta łaski swoje. Przez modlitwę eucharystycznej Ofiary staje się także modlitwa nasza obfitą w łaski i godną wysłuchania: słowem, wszystkie środki służące ku zbawieniu zawdzięczają wszystko Eucharystyi.

Tak tedy Chrystus Pan utajony w Eucharystyi bezustannie pracuje nad zbawieniem ludzkim przez Swoją eucharystyczny, przez Swoją modlitwę, dary i ofiarę i nie spocznie, aż do ostatniej godziny

świata: wtedy dopiero dokona Boski Mistrz dzieła Swego i wypełni zupełnie posłannictwo Swoje, dane Mu od Ojca.

Uwielbiaj Go za to, bądź Mu powolna duszo w tej pracy Jego nad zbawieniem twojem.

II.

Dziękczynienie.

Wdzięcznością musi się zapalić serce nasze, kiedy zauważymy, że Boski nasz Zbawiciel osobiście w każdym z nas dokonuje wielkiego dzieła zbawienia ludzkiego.

Wszystkie czynniki zbawienia powtarza Chrystus Pan tyle razy, ilu chrześcijan potrzebuje ratunku: w ciągu życia Swego doczesnego modlił się za wszystkich — w Eucharystyi przychodzi do każdego z osobna i modli się wspólnie z nim i w nim. Sam zaszczepta w jego sercu prawdy Swej Boskiej nauki, darzy go zdrojem Swych łask i nektarem żywota Swych cnót. Sam się ochotczo oddaje każdemu z osobna i to na wszystkie dni życia; śmierć Swoją mistyczną odnawia w sercu każdego, składając w niem razem z Ciałem i Krwią Swoje nieskończone zasługi i zadośćuczynienie. Stąd też każdy z nas powiedzieć może i musi: Boski Zbawiciel bezpośrednio pracuje nad mojem zbawieniem; jestem przedmiotem Jego mozołów i trosk; mam zapewnione zbawienie wieczne, skoro tylko działanie we mnie Jemu pozostawię. W tej miłości i w tych usilnych staraniach Jezusa około zbawienia mego widzę jasno dowód, że On pragnie mnie zbawić.

Składaj serdeczne dzięki umiłowanemu Zbawicielowi za Jego dobroć, litość, miłosierdzie, poświęcenie, oraz za nieznuzoną gorliwość, z jaką w Eucharystyi bezpośrednio nad twojem zbawieniem pracuje.

III.

Przebłaganie.

Ciężki zarzut uczynił Pan Jezus swego czasu żydom, że opierając się Jego tyle razy ponawianym zaproszeniom, odrzucili ofiarowane im zbawienie i tak sami skazali się na śmierć wieczną i zasłużyli na najdotkliwsze chłosty, tembardziej, że wzgardzili Nim właśnie w chwili, gdy im zbawienie gotował.

Lecz cóż powiedzieć o ludziach opierających się ustawicznemu zaproszeniom Jezusa w Hostyi? On pozostaje nieustannie wśród nas, owszem wciąż nowe gotuje przybytki, a jednak ludzie Go znać nie

chcą. Na niezliczonych ołtarzach codziennie w tym samym czasie ponawia ofiarę życia Swego, wyniszczając się i upokarzając do najwyższego stopnia, a człowiek tego poświęcenia Jego uznać nie chce! Aby mieć wstęp do serc naszych i znaleźć w nich gościnne przyjęcie, Sam staje się w Eucharystyi naszym niezbędnym posiłkiem i chlebem żywota, wiatykiem na drogę wieczności, pociechą i lekarstwem w smutku i niedoli, a my odpychamy Go ze wstrętem i pogardą! Tak! wielu, och wielu gotuje Mu nowy rodzaj męki krzyżowej: po wszystkie czasy wyciąga Swe Boskie ramiona do ludu Swego, a on wyrzyna się z objęć Jego, dążąc do wiecznej zguby.

Któż zdoła pojąć wielkość tej zbrodni? któż zmierzy przepaść tej czarnej niewdzięczności i złość zaślepienia? Zaiste, do zatwardziałych grzeszników za naszych czasów słusznie może Boski Zbawiciel odezwać się podobnie, jak do zaślepionych żydów: „Bym był nie przyszedł, a nie mówił im, nie mieliby grzechu; lecz teraz nie mają wymówki z grzechu swego; biada im, że Mnie widzieli, a uwierzyć nie chcieli“. (Św. Jan, R. XV., 22).

My więc złożmy Panu Jezusowi zadośćuczynienie i przebłaganie, korzystając wiernie ze zbawiennych łask, które nam gotuje w Najświętszym Sakramencie. Zapytajmy się szczerze, czy święta Eucharystya zajmuje w naszym życiu takie miejsce, jakie Jej przynależy.

Czy przyjmujemy Ją często do serca swego i czy przygotowujemy się należycie na Jej przyjęcie? Czy ochoczo i pełni ufności szukamy w Niej pomocy i ratunku? Czy żyjemy tak, że nam niechybnie może wyjednać zbawienie?

IV.

Prośba.

Błagaj: 1) o wiarę w nieocenione znaczenie Najświętszego Sakramentu dla zbawienia świata i twego własnego; 2) o łaskę gorliwości i wierności w przyjmowaniu św. Eucharystyi i o Jej skuteczność; 3) o łaskę oddalenia przeszkód, tamujących Jej błogi wpływ na duszę: grzechu, nieporządkanej skłonności, niebezpiecznej okazyi lub dobrowolnej słabości; 4) o większą znajomość Eucharystyi, rozszerzanie Jej czci i korzystanie z Jej łask dla zbawienia całego świata, który bez Niej byłby niczem.

Postanowienie: Wziąć sobie cześć Eucharystyi za cel swych dążeń i pragnień i podwoić gorliwość w rozszerzaniu tej czci.

Maj — miesiąc Maryi.

O to maj! ten miesiąc poświęcony szczególnemu nabożeństwu do Matki Bożej. Nietylko serca nasze wznoszą się ku Niej w gorącej modlitwie, lecz i umysł więcej niż kiedykolwiek rozważa cnoty Maryi, oraz łaski, które za Jej pośrednictwem na rodzaj ludzki spływają. I nasuwa się pytanie: skądże w życiu Maryi to niewyczerpane źródło zasług? Któż spuścił tę błogosławioną rosę, która sprawiła, iż tak cudownej piękności kwiaty cnót w duszy Najświętszej Panienki zakwitły? — Odpowiedź jest jasna i prosta: Bez łaski Bożej niema cnót nadprzyrodzonych, zaś łaskę tę wysłużył Jezus Chrystus życiem Swojem, męką i śmiercią. Stąd pochodzi doskonałość Świętych Pańskich, albowiem dla zasług Syna Bożego, Duch święty wlał w ich serca miłość Bożą, oraz natchnął ich do nabywania cnót heroiczych; Chrystus to sprawił, że życie Dziewicy Maryi takim blaskiem cnót i świętością niezrównaną zajaśniało. Ta Boża Dziecina, którą za sprawą Ducha świętego Marya poczęła, a następnie do łona Swego tuliła, wysłużyła i nam niezliczone łaski, a między innemi i tę, iż Matka Boża stała się Matką naszą. Jakże dobrze jest nam znaną dobroć tej Matki, czułość Jej serca, opieka pełna miłości i troskliwości, któremi nas, dzieci Swoje, otacza!

Lecz czemuż to i my nie odbieramy tej pełności łask Bożych? Przecież Chrystus dla wszystkich ludzi stał się Zbawicielem i wciąż wśród nas przebywa, jako szafarz wszelkich błogosławieństw; wprawdzie nie widzimy Go oczami ciała, lecz oczami wiary patrzymy na Niego, ukrytego pod nikłą postacią Hostyi i uwielbiamy jako naszego Boga, Zbawiciela, Króla i Ojca.

Przyczyną tego jest grzech pierworodny, który tak umysł ludzki zaciemnił, iż nie dbamy o sprawy wieczności i dzieła Boże, a serca nasze wskutek upadku Adama lgną raczej do rzeczy doczesnych, choć one i nędzne i przemijające, niż do wiecznych, które nam Bóg zaleca. Gdyby nie to, sama myśl o obecności Pana Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie, byłaby dla nas źródłem niewypowiedzianego szczęścia. Wtedy wszelkie troski ziemskie i krzyże zdałyby się niczem, gdyż Jezus Eucharystyczny byłby pociechą naszą i wszystkim naszym. Każda niedziela cieszyłaby nas jak radosny dzień majowy, pełen woni kwiatów i blasków słonecznych, gdyż jest to dzień poświęcony Bogu; Msza święta byłaby dla duszy chwilą w raju spędzoną,



a Komunia święta stałaby się niebem na ziemi. W czasie błogosławieństwa mielibyśmy wrażenie, iż żegna nas sam Bóg i że na głowie naszej spoczywa dłoń Chrystusa, zaś klęcząc w adoracji u stóp tabernakulum bylibyśmy jakby otoczeni hufcem Aniołów i Świętych, a na ich czele, w modlitwie zatopiona, podobnie jak my, klęczałaby Najświętsza Panienka, Marya.

O Panie! racz nam dać za przyczyną tej łaskawej, litościwej, słodkiej Dziewicy Maryi, żywą wiarę w obecność Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie, oraz łaskę cieszenia się Nim w wiecznej szczęśliwości. („Emmanuel“, maj 1917 r.).

Przygotowanie i dziękczynienie po Komunii św.

Nie każdy, kto do Komunii św. często, a nawet codziennie przystępuje, zbiera z niej obfite owoce. Komunia św. działa w nas wprawdzie sama z siebie, ale owoc jej tem jest obfitszy, im lepsze w duszach naszych znajduje przygotowanie. Nie każdy z nas dosyć ma czasu, by dłuższem rozmyśleniem przygotować Panu Jezusowi miłe w sobie mieszkanie, iść do Jezusa umysłem oświeconym i sercem pałającym. Drobna dla dusz takich pomocą mogą być właśnie króciutkie, niżej umieszczone rozważania przed i po Komunii św. Celem ich — żywą rozbudzić wiarę i w tej Najświętszej Tajemnicy duszę skupić, iżby z każdego miłościwego przyjścia Pańskiego obfitsze na żywot wieczny zbierać owoce.

Jezus-Lekarz.

1. Kto przychodzi do mnie?

Jezus, Lekarz ciał i dusz ludzkich...

W domu modlitwy w Kafarnaum przez zbitą rzeszę słuchaczy przeciska się niewiasta. Chora od lat dwunastu, majątność swoją całą na lekarzy wydała, ale zdrowia nie uzyskała... Błada, wychudzona, zaledwie trzyma się na nogach. Zbiera wszystkie siły, by tłum rozsunąć i zbliżyć się do Jezusa... „O, gdybym tylko rąbka szaty Jego dotknąć mogła!“... I dotknęła... Siła wyszła z Jezusa, a On obróciwszy się do niewiasty, rzekł: „Ufaj córko! wiara twoja ciebie uzdrowiła!“...

Za chwilę tensam Jezus, Lekarz, Miłosierdzie będzie we mnie... Tensam...

Parę wierszy niżej Ewangelia święta opowiada: A oto szli za Jezusem dwaj ślepi... Słońce świeci jasno, złote jego promienie padają im na głowy, grzeją — palą. Biedni!... żar jego czują, ale cudnego słońka nie widzą. Ślepi!... „Radziliście się lekarzy? Używaliście leczniczych środków?... Tak — ale ludzie i ich lekarstwa powiedzieli: niema dla nas uleczenia... słońca, ślicznego słońca nie ujrzymy nigdy!... Padli na kolana i głosem drżącym rozpaczą wołają: „Zlituj się nad nami, Synu Dawidów!“... Chwila ciszy... Czy Jezus nie słyszy?... Wszedł do domu... oni u nóg Jego się czołgają, a serce w piersiach prawie im zamiera. Głos podnoszą i coraz ufniej wołają: Zlituj się, zlituj!... Czują, jakby Bóstwo potężną, wszechmocną dłoń Swoją kładło im na oczach. — To Jezus, przy nich stojąc, świętą ręką Swoją powieki im przywiera i pyta: „Czy wierzycie, iż mocen jestem uzdrowić was?“... „Tak, tak, wierzymy“ — wołają jeden przez drugiego. „Niech więc wam się stanie według wiary waszej“... I dłoń odjął od oczu, a promień słońca wpadł im na źrenice — i ujrzeli... Jezusa.

Za chwilę tensam Jezus, Lekarz, Wszechmocny... przyjdzie do mnie... Tensam... Wierzę?...

Wieczór już był... Słońce złotą tarczę swoją wsunęło poza góry; po skałach kładą się liliowe cienie zmroku, a Jezus siedzi na wzgórku, tysiączną rzeszą słuchających otoczony. Już zamilkł... Znużone powieki chylą się na oczy... Ale nie... pracy dnia jeszcze nie dokończył. Tłum rozstępuje się, a dokoła wyniosłej Mistrza postaci grupują się chorzy — bolesny, ciemny wianek nędzy i niemocy ludzkich. — Ten bez nogi, ów bez ręki, tu paralytyk osłupiałym wzrokiem patrzy przed siebie... tam młode dziewczę... twarz płonie gorączką, dreszcze jakieś przedśmiertne ciałem jej wstrząsają... Jezus podniósł się... wzrokiem schożając objął rzeszę i — uzdrowił wszystkich. Et curabat omnes.

Chwila jeszcze, chwila, a Jezus tensam — Uzdrowiciel, Dobroć, Miłosierdzie we mnie będzie. — Duszą całą powtarzaj: Tensam... Tensam!...

2. Do kogo przychodzi?

Do mnie... O Jezu, patrz... jam chory... bardzo chory!... Jak lekarz zbadaj, dotknij każdej rany duszy, choroby ciała. Trędowaty jestem... Czy widzisz te liczne rany, jakie pierwszy, tam kiedyś jeszcze — dawno, w raju popełniony grzech pierwszych Rodziców na

mnie wyżłobił?... Mrok i zbłąkanie umysłu, chwiejność, słabość, martwota jakby woli... lekkomyślność, zezwierzęcenie serca... spodlenie zmysłów i ciała. Czy widzisz?... Gorączka namiętności pali, pełno ran grzechów moich, moich własnych: pycha, zazdrość, lenistwo, niecierpliwość... Przyjdź i uzdrow!... Słyszę, słyszę, jak mi mówisz: „Tyle razy nawiedzałem ciebie, a dotąd zdrowym nie jesteś“... Tak, tyle razy... ale jam z najświętszych odwiedzin Twoich nie korzystał; lekarstwa, któreś mi podawał, jam nie przyjmował... Słaby jestem, bardzo słaby, ale przyjdź i uzdrow mię!

3. Dlaczego Jezus przychodzi?

Aby mię uzdrowić... Jezus jest równocześnie Lekarzem i Lekarstwem mojem. W tej drobnej, nikłej Hostyi - Komunii mojej jest Bóstwo i Człowieczeństwo, i Ciało i Krew, i dusza, i zasługi, i siły Jezusa. Wszystko uzdrawiające... Jezus w duszy, a rozum mój dotknięciem Jego uzdrowiony, w jasności wiary wyżej, a wyżej wstępować będzie. Wola umocniona chwycić będzie najtrudniejsze, najheroiczniejsze cnoty bez lęku, bez słabnięcia obejmować będzie najświętszą, chociaż nieraz tak niepojętą, tak chęci i pragnienia ludzkie druzgocącą wolę Bożą; serce, miłością samego Boga nasyczone, wzrastać będzie i rozszerzać się czystą, szlachetną, od egoizmu wolną miłością. — Ciało nawet i zmysły, więzy podłego niewolnictwa strząsnawszy z siebie, zakuja się na wieki w świętą służbę ducha.

Przyjdź, przyjdź Jezu, a Krwią najdroższą napój mię! Ona mi serce, duszę, uczucia jak poranna rosa wybieli; Ona mię umocni, nowe, świeże, krzepkie życie we mnie wleje; Ona mię uweseli, wypędzi smutek, ciemne myśli, zniechęcenie. Dedit et tristibus Sanguinis poculum (Podał i smutnym krew Swoją za napój): Ona mi rany, grzechem wyżłobione, zbliżni, uspokoi i uśmierzy gorączkę namiętności. Ona mię uleczy... O Jezu, Lekarzu, kiedyż przyjdiesz i uzdrowisz?... Kiedy?...

Po Komunii.

Dzięki.

Jezus u drzwi duszy mojej stoi i kołacze: Otwórz mi, przyjaciółko moja, siostró — otwórz! Otwieram — a do nóg Chrystusa upadłszy, mówię: Panie, jam nie godzien, byś wszedł pod dach mój!... Skąd mi to szczęście, że Bóg mój do mnie przychodzi?... Wszedł już... już Go mam... do serca przytulał — i wielbię...

Jezus we mnie... Wpatrzę się w Niego... Tak, to On... Boski Lekarz... Co uczyniłby chory, ciężko chory, który od lat wielu może, z gorącym upragnieniem uzdrowienia wyczekuje, gdyby mu przywieziono lekarza, a ten mu rzekł: Uzdrwię cię napewno. Z jakim zaufaniem biedny ten chory odsłaniałby przed nim chorobę swoją, opowiadał o niej, o wszystkich jej najdrobniejszych objawach. Uczynię taksamo... Człowiek-lekarz mylić się może; obiecywać, a nie uleczyć. Jezus mylić się nie może, a uzdrowi napewno... Jest w tobie i czeka... Pokaż Mu twe rany... i tę... i tę... Uchwyć dłoń Jego świętą i prowadź ją po zmysłach, uczuciach, pragnieniach, dążeniach twoich. — Wszak wierzysz... W tej Hostyi-Komunii twojej kryje się Bóg wszechmocny, więc podźwignąć, uzdrowić może; Bóg-Dobroć, więc uzdrowić chce. Dziękuj Chrystusowi, iż raczył przyjść do ciebie... że przychodzi tak chętnie. Ilużto lekarzy, po wielekroć wzywanych, nie przychodzi. Jezus na jedno twoje westchnienie: Przyjdź! odpowiedział natychmiast: Otom ja! Czego żadasz?... A ty mów z ufnością: Panie, dusza, którą miłujesz — choruje... a Jezus odpowiada z dobrocią: Przyszedłem i uzdrwię ją! — Tak, uzdrowi!... Patrz... na stary, zaogniony wrzód pychy twojej, kładzie Jezus balsam pokory Najświętszego Swego Serca. Gorączkę rozszałych zmysłów gasi dziewiczą Krwią Swoją; słabość, omdlenie woli wzmacnia pokarmem Najświętszego Ciała i ciebie całego całym Sobą leczy. Podaj się leczeniu temu, wypełnij wszystko, co ci Jezus-Lekarz zaleca. Czasem to boli; ale nie zważaj na chwilową przykrość. Oddał tę okazyę do złego... przyjmij to upokorzenie, zawstydzenie, tę niemoc i ból ciała. Jezus w tobie będzie siłą twoją. O salutaris Hostia, da robur! O Ty Ofiario zbawienna, użycz siły.

Cuda Przenajśw. Eucharystyi.

Cyboryum z wosku.

(Legenda).

Ojciec Rossignoli opowiada w dziele swem p. t. „Cuda Przenajświętszego Sakramentu“, że dwaj złodzieje zakradli się raz do kościoła i zrabowali srebrne cyboryum. Uciekając z cenną zdobyczą otworzyli drzwi, wyjęli puszkę i wysypali z niej Hostye święte koło dzikiego ula, obok którego przechodzili.

Jakiś czas nie wiedziano o tej profanacyi, aż raz ogrodnik przechodzący koło ula posłyszał melodyjny szmer pszczoł i zatrzymał się chwilę, słuchając go; nazajutrz zdziwienie jego było jeszcze większe, gdyż zobaczył nad ulem światło, około którego rój pszczoł unosił się wśród melodyjnych szmerów.

Widząc w tem coś nadzwyczajnego, udał się ogrodnik ów do znajomego kapłana, aby mu opowiedzieć o tem zdarzeniu, ten zaś zawiadomił o tem miejscowego biskupa. Pragnąc naocznie przekonać się o prawdziwości opowiadania, przybył świątobliwy biskup osobiście na wskazane miejsce i zdziwiony uznał, że jest w tem coś cudownego. Zarządził natychmiast uroczystą procesyę, w której kapłani i wierni wzięli udział; otoczono ul i zrobiono w nim otwór, aby zobaczyć, co się wewnątrz niego dzieje — i oto przedstawiła się zdumionym oczom widzów rzecz nadzwyczajna: ołtarzyk z wosku zrobiony, wraz z misternem cyboryum, w którym złożone były Hostye święte.

Lud uniesiony radością i przejęty podziwem zaczął śpiewać psalmy, a biskup wzruszony ujął w ręce cudowne cyboryum i sam w procesyi zaniósł do najbliższego kościoła, aby je umieścić w tabernakulum, gdzie je przez długie lata ze czcią przechowywano.

Wiadomość o tym cudzie rozeszła się daleko i owi złoczyńcy także się o nim dowiedzieli. Tknięci łaską Boską poczuli głęboki żal za popełnioną zbrodnię, wyznali ją u stóp kapłana i wiedli odtąd najuczciwsze życie.

Wyznanie wiary znakomitego poety.

Sławny poeta włoski Silvio Pellico, który był czas pewien niewiarą zarażony, pisał dnia 30. sierpnia 1837 roku do p. Zofii Paunier: „Zapytuje mnie pani o moje zdanie co się tyczy Eucharystyi. W tej Tajemnicy ja czuję prawdę, kocham Ją, adoruję i rozum mój, nie znajdując w Niej nic sprzecznego, zmuszony jest unizić się przed Nią w proch, w pokorze najgłębszej. Bóg mówi w Niej do dusz: „Jednoczcie się ze Mną — Ja zjednoczę się z wami“, a słowa Boże są zawsze i czynem zarazem i co Bóg mówi, jest prawdziwem i wszechmocnem. Kto wchodzi z Nim w to zjednoczenie z wiarą, ufnością i miłością, ten otrzymuje łaskę i zbawienie. W wykrętach, rzucających się na ten cud naszych ołtarzy, na tę pieczęć naszego Kościoła, widzę tylko błąd i słabość“.

Żywot świętego Paschalisa Baylon'a

Patrona Stowarzzeń i dzieł Eucharystycznych.

2)

(Ciąg dalszy).

Takie wczesne objawy pobożności nie mogły ująć uwagi rodziców głęboko Boga miłujących. Cicho dziękowali Stwórcy, że ich obdarzył tym małym aniołkiem i tak jak ci, którzy gromadzili się przy kołysce św. Jana Chrzciela, zadawali sobie pytanie — czem może zostać to dziecko? Szczęsnym i świętym, można było przepowiedzieć.

Ale znamiennejsze jeszcze wskazówki miały się przyłączyć do tej wróżby i nadać im siły. Pewnej niedzieli, dumna ze swego skarbu, poniosła Elżbieta Paschalisa do kościoła. Rozpoczęła się nabożeństwo, a dzieciątko miało po raz pierwszy spojrzeć na świętą Hostyę. Długo i spokojnie patrzył na wszystkie ruchy kapłana, a silnie zatrzęsał się w rękach matki podczas błogosławieństwa Najśw. Sakramentem. Któż zdoła wytłumaczyć tę chwilę, stanowiącą posiew na całe życie naszego Świętego? To są tajemnice zamknięte między Bogiem a duszą. Są one tak głębokie i niezbadane, że zaledwie godzi się ich dotknąć wspomnieniem. To jednak wiemy, że promień łaski przeszedł w dzieciątko ze świętej Hostyi.

Od dnia tego objawiał stale dziwny pociąg do domu Bożego i najżywszą objawiał radość, gdy go matka zaniósła do kościoła.

Raz jeden doznali Marcin Baylon i pobożna Elżbieta takiej samej trwogi, jak Najśw. Panna i św. Józef o Boskie Dzieciątko, nie wiedząc, gdzie się podział ich benjaminek, który znikł z domu. Przeszukawszy daremnie wszystkie zakątki domu, wybiegła Elżbieta na ulicę Torry Hermozy, zaczepiając przechodniów, czy nie spostrzegli gdzie jej Paschalisa i czy nie widziano cyganów, będących postrachem rodziców, bo uprowadzali oni dzieci skąd mogli. Po kilku rozpaczliwych godzinach, wpadła Elżbieta z mężem do kościoła. Wszak Marya w świątyni odnalazła Jezusa! Z niewysłowioną radością spostrzegli małego klęczącego i pochylonego na stopniu ołtarza, zapatrzonego w górę. Nie umiał jeszcze chodzić, więc na czworakach przyczołgał się z domu, bezwiednie zaznaczając, że chce tylko Bogu służyć. — Zrozumiała to matka i tuląc go z ukontentowaniem, ofiarowała go Stwórcy.

Powtarzało takie ucieczki dzieciątko, wiele razy czuło się niestrzeżonem, lecz upomniane przez niepokojących się rodziców, stało

się posłusznem, pomimo ciągłych pokus. — Były to pierwsze umartwienia Paschalisa.

Dziecko rozwijało się i rosło pod ciągle widoczną opieką Opatrzności, pozyskując miłość ludzi. W młodziutkim wieku zaczął już wywierać na wszystkich otaczających go, wpływ z dniem każdym rosnący, a nikt się z pod niego nie wyłamywał. Dla spokoju domowego, pierwsi ulegli temu wpływowi jego starszy brat i siostra. Jedno słówko braciszka wystarczało, by ich czynić uległymi rodzicom, a on był zawsze rozjemcą i godził ich spory.

Największem szczęściem młodziutkiego sługi Bożego było odmawianie różańca i czczenie wizerunków Świętych; pełen jednak wrodzonego taktu i nadnaturalnej roztropności, czuwał nad tem, by jego upodobania nie przeszkadzały nikomu, by nie odrywały innych od ich zajęć lub zabaw. — W niedziele i święta urządzano zwykle w domu partyę kręgli w godzinach wolnych od nabożeństw; Paschalis przez ten czas pozostawał przy matce, która go ćwiczyła w pobożności.

W owej epoce życia naszego Świętego zaszedł wypadek, którego powtarzanie byłoby może śmiesznem o innem dziecku. Pisarze jednak tego żywota uznali go za ważny, bo mógł być jakby objawieniem powołania tego sługi do Zakonu Franciszkanów. Wspomnieć należy, że częstem było wówczas noszenie przez świeckich szat zakonnych, do czego czyniono śluby, tak jak u nas do ubierania dzieci w kolory białe i niebieskie. Widywano więc młodszych i starszych w habitach Dominikanów, Franciszkanów lub Trynitarzy. Był to istotnie budujący widok: żywe uprzytomnienie łask otrzymanych i obowiązków czczenia świętej liberyi przykładnem życiem. W aktach procesu kanonizacyjnego naszego Świętego znajdujemy więcej niż pięćdziesięciu świadków noszących szaty zakonne.

Pomiędzy swoimi rówieśnikami przywiązał się był Paschalis do małego kuzynka, który nie tylko dobrymi przymiotami i usposobieniem mu dorównywał, ale pociągnęła go do niego sukienka franciszkańska, w którą dziecko ubierano. „Ujrzawszy mnie po raz pierwszy w tej sukni — opowiada Franciszek Delgado w swoim zeznaniu — zbliżył się do mnie i nie chciał już wcale odejść; zmuszony byłem odpedzić go siłą. Gdy mnie chorego i leżącego w łóżku odwiedził, spostrzegł mój habit i pasek, a ledwie głowę odwrócił, już był w niego ubrany. Nigdy go nie widziałem tak uradowanym; chodził poważnie

po pokoju z rękami w rękawach, kłaniał się i przyklękał, naśladowując zakonników. Coraz bardziej się sobą w tym stroju lubował, a rozpaczliwie stawiał opór, gdy go rozebrać chciano i wołał: „Chcę być braciszkiem, koniecznie braciszkiem!” Musiano posłać po jego matkę, by mu odebrała moją własność, której się pozbywać nie chciałem. W dwanaście lat potem przyszedł on do nas w ubraniu zakonnem, a moja matka rzekła do niego: Dobrze tak Paschalisie; będąc małym mówileś, że będziesz braciszkiem i słowa dotrzymałeś; skończysz wstąpieniem do klasztoru“. Po tej małej scenie odprowadziła Elżbieta do domu małego winowajcę, zapłakanego i niepokieszonego, że już nie jest Franciszkaninem“.

Biografowie widzą w tem więcej niż zgryzotę dziecka, któremu odebrano zabawkę. W tej instynktownej skłonności do habitu, zaznaczają oni pierwszą wskazówkę ku drodze, na jaką kierował Bóg sługę Swego. Tak też prowadził Stwórca stopniowo naszego Świętego do rozpoznawania planów, które rozpoznamy w większych zarysach.

(C. d. n.)

KRONIKA.

Z ruchu eucharystycznego na prowincyi w parafii Babice koło Alwernii.

Przeglądając kronikę wychodzących numerów „Głosu Eucharystycznego“, czyta się z radością, jak coraz bardziej rozszerza się cześć do Przenajsw. Sakramentu — ale czyta się tylko wyłącznie korespondencyę z Krakowa. A przecież i po wsiach w ostatnich latach cześć do Przenajsw. Sakramentu rozszerzyła się niezmiernie. Chcę tylko kilka słów rzucić na ten pocieszający objaw w naszej parafii Babice koło Alwernii. Jest to parafia składająca się z dziesięciu wsi, zamieszkała przez 10 tysięcy dusz, szeroko rozrzucona, znajdująca się na pograniczu wielkich centrów fabrycznych w zagłębiu krakowskiem.

Ruch eucharystyczny w naszej parafii zaczął się z chwilą założenia Apostolstwa Modlitwy. Cały szereg kazań o Przenajsw. Sercu Jezusa w łączności z zachętą do częstej Komunii św., wygłoszonych wówczas, jakoteż i teraz od czasu do czasu powtarzanych, wpłynął bardzo korzystnie na parafian, czego owocem było i jest po dziś dzień, że w pierwsze piątki i niedziele każdego miesiąca całe setki ludzi przystępują do Spowiedzi i Komunii św. W tem największy procent stanowi młodzież obojca płci od 14. do 26. lat.

W każde pierwsze piątki miesiąca odprawia się uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Przenajsw. Sakramentu ku czci Serca Jezusa

sowego, oraz po nabożeństwie krótka czytanka o Przenajśw. Sercu Jezusa lub o Przenajśw. Sakramencie. Oprócz tego codziennie kilkadziesiąt osób przystępuje do Komunii świętej. Piękny ten objaw czci i miłości względem Przenajśw. Sakramentu w codziennie przyjmowanej Komunii świętej jeszcze uzupełniony jest tem, że przystępujący do Komunii świętej odbywają następnie dziękczynienie co najmniej przez kwadrans po Komunii świętej.

Ruch ten eucharystyczny zwiększył się pod koniec 1917 roku przez zawiązanie się czterech kółek Komunii Wynagradzającej pomiędzy członkiniami Apostolstwa Modlitwy. Jedno koło Komunii Wynagradzającej tygodniowe, a trzy koła miesięczne. W tych kółkach Komunii Wynagradzającej żywy udział biorą niektóre panie nauczycielki. Każda z członkiń w oznaczonym dniu przyjmuje Komunię Wynagradzającą. Ponadto w każdy pierwszy piątek miesiąca po kolei każde koło ma wspólną Komunię Wynagradzającą, a w większe uroczystości wszystkie koła razem. Ponieważ członkinie tych kółek Komunii Wynagradzającej należą wszystkie do Stowarzyszenia katolickich dziewcząt, toteż przypominanie im tego obowiązku z udzielaniem odpowiednich rad i wskazówek odbywa się na zebraniach. Piękny to widok, jak te młode czcicielki Przenajśw. Sakramentu nie tylko, że przyjętą Komunią świętą chcą wynagradzać Panu Jezusowi za wszystkie krzywdy i zniewagi, jakie Mu się dzieją od ludzi bezbożnych, ale co więcej, same swoim dobrem, przykładnym życiem korzystnie oddziaływują na swoje otoczenie. Wszak za ich przykładem spieszą inni, a przedewszystkiem rodzice. I widać, jak to Przenajświętsze Serce Jezusowe w naszej parafii coraz więcej zaczyna królować w rodzinach, zaszczipiając miłość i wzajemną zgodę — a przedewszystkiem to ochotne zgadzanie się z wolą Bożą w tych czasach strasznej wojny, która przyniosła naszej parafii dotkliwe straty w poległych i w kalekach.

Wprawdzie nie mamy jeszcze obecnie zorganizowanej straży adorujących Przenajśw. Sakrament, ale widać, jak niektóre osoby same odczuwają potrzebę teje publicznej adoracji i często zwracają się o wskazówki, w jaki sposób mają adorować Przenajśw. Hostyę, wystawioną na publiczny widok w niektóre uroczystości.

Nie zapomnę nigdy, jak silne wrażenie zrobiła na mnie w tym roku w Wielkim Tygodniu adoracja Przenajśw. Sakramentu przy Grobie Zbawiciela, trwająca od rana w Wielki Piątek aż do rana uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego. Ta adoracja w tym czasie datuje się w naszej parafii już od trzech lat. W ciągu dnia sami parafianie nawiedzają Grób Pana Jezusa — zaś przez całą noc pierwszą i drugą Księża naprzemian prowadzą adorację. Bardzo to miła chwila. Grób Zbawiciela przystrojony w świerki i mnóstwo kwiatów, rześcisie oświetlony. Przed Grobem mnóstwo ludzi, którzy po ukończeniu robót dziennych spieszą, aby tutaj w obecności Pana Jezusa, spoczywają-

cego w Grobie, kilka godzin lub całą noc spędzić na oddawaniu Mu czci, pod postacią chleba utajonemu. Podczas tych adoracji nocnych odczytywało się wiernym akty na cześć Przenajśw. Sakramentu, lub odpowiednie nauki, odnoszące się do Przenajśw. Eucharystyi, z krótkimi objaśnieniami, zastosowanemi do potrzeb duchownych parafian. Dla urozmaicenia tych adoracji nocnych przy Grobie odmawiało się wspólnie Różaniec — odbywano Drogę krzyżową, oraz liczne śpiewy eucharystyczne miejscowego chóru dziewcząt ze Stowarzyszenia. — W tych adoracjach brały udział także Stowarzyszenia dziewcząt i chłopców. Co do chłopców to zaznaczyć muszę, że w tym ruchu eucharystycznym dosyć duży udział biorą, coraz liczniej i częściej przystępując do Stołu Pańskiego.

Z wielką radością powitano w naszej parafii wychodzący „Głos Eucharystyczny“, którego znaczna ilość egzemplarzy prenumerowaną jest przez młodzież naszą. Przeczytane egzemplarze przechodzą z jednych rąk do drugich. Od czasu do czasu niektóre artykuły „Głosu Eucharystycznego“ odczytuje im się i objaśnia na zebraniach.

Oby nam tylko Przenajśw. Serce Jezusa błogosławiło i dało założyć trwałe królestwo Boże w sercach powierzonych naszej pracy parafian i oby ta już pokaźna liczba pobożnych czcicieli Przenajśw. Sakramentu, skupiających się pod sztandarem Przenajśw. Serca Jezusowego, coraz bardziej rozszerzała się i wypraszała błogosławieństwo Boże dla swojej parafii i dla Ojczyzny naszej. *Ks. T. W.*

Przed Komunią św.

„Nim wąż przyczołga się do źródła wody, aby się napił, wprzód wypłuka swą truciznę, jak o tem czynią uwagę starodawni badacze natury. — I ty, o chrześcijańska duszo! nim przystąpisz do źródła wiecznego żywota, wypłuj wprzód wszelką truciznę gniewu, zazdrości, nieczystości i pychy doczesnego życia“. (S. Bern. serm. 28. de modo bene viv.).

Nihil obstat.

Ks. Mateusz Jeż, cenzor.

L. 4270/18.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-Biskupiego Konsystorza.

W Krakowie, 17 kwietnia 1918.

† *Anatol,*

biskup sufr. wik. gen.

teryi i rozsyła się je zaraz do najbardziej klęską wojenną dotkniętych parafii. Kilkadziesiąt przedmiotów zostało już rozdzielonych — jestto jednak kropla w morzu wobec potrzeb naszych doszczętnie zrujnowanych świątyń. W wielu miejscowościach oczekują jedynie od „Składnicy“ pomocy, by wznowić przerwane nabożeństwa, wprowadzić Przenajśw. Sakrament do tabernakulum (pozbawionego puszki), a z Nim i pociechę religijną do skołatanych dusz. Prawdziwie wzruszające prośby napływają do Składnicy niemogącej ani w części ich zaspokoić. Toteż każdy datek czy to pieniężny, czy w materyałach, czy w używanych już szatach liturgicznych witany jest z wdzięcznością. Wojna jednych zubożyła — innych wzbogaca. Oby bogatsi, do jakiegokolwiek należą stanu, chcieli swój grosz dorzucić do skarby Składnicy i braciom swoim dopomódz w odzyskaniu utraconych przybytków świętych.

Wszelkie datki na ten cel należy odsyłać do „Składnicy aparatów dla zniszczonych wojną kościołów“. Kraków, Franciszkańska Nr. 4, lokal K. B. K. (drugi dziedziniec).

„Hołd miłości u stóp Chrystusa“

poezye eucharystyczne skreślone przez Dziecko Maryi.

Wydanie ozdobne. Wraz z przesyłką pocztową 2 Kor. 60 hal. — Do nabycia w redakcyi „Głosu Eucharystycznego“.

SKŁADKI.

Na fundusz „Głosu Eucharystycznego“ złożyli:

Ks. Franciszek Zagrodzki	K 10.—
Marcela Kolinek	„ 2.—
Ks. Celata Karol, Rzyki	„ 3·5
Gądkówna Anna, Dąbrowa	„ 13.—
Ks. Jan Gniłka, Żywiec	„ 6·50
Kilka osób parafii Babice	„ 10.—

Szlachetnym ofiarodawcom składa się serdeczne podziękowanie i stokrotne „Bóg zapłać“.

NA MAJ.

O. B. ŁUBIEŃSKI

Historia cudownego obrazu M. B. N. Pomocy

(Stronic 332. z podobizną cudownego obrazu, wykonaną według fotografii z oryginału)

Cena 3 K., z przesyłką 3-20.

Do nabycia w klasztorach OO. Redemptorystów w Krakowie (Podgórze), Mościskach, Tuchowie.

Książka powyższa w 32 rozdziałach zawiera historię cudownego obrazu M. B. N. Pomocy. Liczne zastosowania, odnoszące się szczególnie do cierpień, jakie obecnie podczas wszechświatowej wojny przeżywamy, jak również liczne przykłady, w których widnieje opieka M. B. N. P. nad tymi, którzy się do Niej uciekają, czyni tę książkę na nasze czasy szczególniejszą i pożyteczną.

Dziełka Eucharystyczne.

Polecamy gorąco następujące dziełka Ks. Boleśława Żychlińskiego o częstej komunii św. Autor pomyślał o wszystkich, nie pominął nawet dziełek, jak wskazuje następujące zestawienie. O wartości tych dziełek najlepiej świadczy, że wiele z nich doczekało się już kilka wydań.

1. Dla wszystkich :

- | | |
|--|----------------------------------|
| 1. O częstej i codziennej Komunii św. 2 części | { 2 mar. 10 fen.
3 kor. 40 h. |
| 2. Krótkie przygotowanie do częstej Komunii św. | { 1 mar. 10 fen.
1 kor. 80 h. |

2. Dla mężczyzn.

- Dlaczego tak rzadko ? 1 mar. 10 fen.

3. Dla matek.

- Rychła i częsta Komunia św. dzieci a matka chrześcijańska { 90 fen.
1 kor. 45 h.

4. Dla młodzieży.

- | | |
|---|----------------------------------|
| 1. Częsta Komunia św. a młodzież | { 1 mar. 20 fen.
1 kor. 80 h. |
| *2. Skosztujcie i baczcie, iż słodki jest Pan | 2 mar. 20 fen. |

5. Dla dzieci.

- | | |
|--|----------------------------------|
| *1. Sześć nauk do pierwszej Komunii św. | 40 fen. |
| 2. Pamiątka pierwszej Komunii św. | { 1 mar. 30 fen.
2 kor. 10 h. |
| *3. Słowo do dzieci. Przewodnik do częstej Komunii św. | 1 mar. 20 fen. |

6. Dla ludu.

- *Słowo do ludu. Przewodnik do częstej Komunii św. . . . 1 mar. 60 fen.

Kto życzy sobie nabyć te książki, niech napisze do księgarni K. Miarki w Mikołowie na Śląsku pruskim. Najlepiej żądać przysłania za pobraniem pocztowem t. zn. że za książkę i za przesyłkę płaci się przy odbiorze pakunku z pocztą. Należy adresować tak : Do Szan. Księgarni Karola Miarki p. Mikołów (Nikołai) O. Schl.

Po książki w powyższym wykazie (*) gwiazdką oznaczone należy pisać : Do Szan. Księgarni św. Wojciecha p. Poznań — Posen ul. św. Marcina 69.